Nr. 17. Sambor dnia 23. kwietnia 1905. Rok. V.

GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie . . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1.
i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI
w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

Wielka Noc.

Na ziemię mogił i krzyżów zapadła Wielka Noc; zagasło przeszłości słońce jasne i gwiazdy przewodnie zaćmiły się. Bo oto synowie tej ziemi postradali sromotnie matkę swą. W godzinie utrapień i grozy zaparli się matki po trzykroć mówiąc: „Nie znamy jej“. A gdy sędziowie postawili przed nimi ją, ubiczowaną srodze i umęczoną, a obok niej postawili prywatę i zapytali: „którą chcecie, abyśmy wypuścili wam“? nieliczni tylko z pośród nich wołali nieśmiało i głosem cichym: „Ojczyznę wypuśćcie“; głośno zaś i donośnie brzmiał powszechny głos: „Prywatę dajcie nam“.

I porwali wrogowie matkę nieszczęśliwą i przybili biedną na trójramienny krzyż; a myśląc, że skonała już, złożyli ją w ciemny grób, a na grobie ustawili ciężki niewoli głaz.

I rozpostarła się nad ziemią umęczoną — niewoli Wielka Noc.

I zasromali się synowie zdrady swej i smutna rozpacz ujęła serca ich. A gdy minęła pierwsza smutku noc, niepomni przepowiedni proroków swych, porwali się, by skruszyć niewoli głaz. I ujęli go w ramiona słabe, a kamień zwalił się na nich i pozabijał ich.

A z krwi ich powstał nowy prorok i przypomniał braci proroctwa dawnych lat i mówił im: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam, jako Mesyasz zginął dla zbawienia Was i bliźnich Waszych wszech, tak matka Wasza skonała dla zbawienia narodów wszech. A jako Mesyasz trzeciego dnia zmartwych wstał, tak zmartwych wstanie Matka Wasza trzeciego dnia.

I powstali inni prorocy i wołali głosem wielkim: „Zaprawdę, zaprawdę powiadamy Wam, pokutujcie za grzechy swe i za grzechy przodków swych, albowiem niedaleki jest zmartwychwstania dzień.“

Ale najliczniejsi z pośród nich nie uwierzyli prorokom tym, a uwierzyli onemu największemu, który o pokucie nie mówił nic i rzekli: „Prorok nasz przepowiedział nam, że zmartwychwstanie matka nasza, przeto czekajmy, aż przyjdzie zmartwychwstania dzień.

I nastała druga żałoby noc: oczekiwania Wielka Noc.

A synowie matki pogrzebionej nie czynili pokuty za grzechy swe; ale jedni zaprzedali się wrogom matki swej i obawiali się zmartwychwstania dnia. I szli między braci swych i gasili wiarę matki w moc i zadawali kłam prorokom jej. A inni niedbali o matki grób, jeno czynili zabiegi o pomnożenie majętności swych i trwali w grzechach przodków swych, wierząc, że przyjdzie zmartwychwstanio dzień.

A nieliczni tylko uwierzyli małym prorokom i wyrzekli się grzechu przodków swych i czynili pokutę i szli między maluczkich braci swych i siali wiarę w sercach ich i mówili: „Czyńmy pokutę za grzechy nasze, wyrzeczmy się grzechu ojców naszych i bądźmy gotowi do dzieła, gdy przyjdzie zmartwychwstania dzień.

A gdy zabłysnął drugi świt, poszli na matki swojej grób i odważyli niewoli głaz i zajrzeli w grób matki swej. I ujrzeli w grobie żywą matkę swą i usłyszeli bicie serca jej, a z grobu wyszedł głuchy szept: „Gdzież reszta licznych synów mych? Niewiara ich zabija mnie.“ I w tejże chwili omdlały ramiona nielicznej garstki tych, co chcieli otworzyć grób, a kamień zwalił się na nich i pozabijał ich.

I nastała trzecia niewoli noc — najdłuższa smutku Wielka Noc . . .

A w nocy tej przyszedł na ziemię mogił i krzyżów piekielny bies i zasiał niezgodę wśród bratnich serc. I poróżnił Polaki z Rusinami i rozdzielił zawiścią patrycyusze od plebejuszów i położył przepaść między pany a maluczkie i obudził nienawiść ubogich przeciw bogaczom... I waśnią się wszyscy między sobą i nienawidzą się nawzajem i spierają się, kto lepiej miłuje matkę swą, a żaden prawdziwie nie miłuje jej.

Tymczasem płynie Wielka Noc i już nie daleki trzeci świt. Na wroga męczennicy padł srogi cios i chwieje się już wroga tron, od wschodu widać jasny świt . . . i drzy już męczennicy grób. I rzekli niektórzy z synów jej: „Świta zmartwychwstania dzień! Pójdźmy na matki naszej grób, odwalmy z jej serca zimny głaz, a może zmartwychwstanie już.“

I poszli na grób matki swej i chcą odwalić ciężki głaz; a bagnetami najeżony grób rani piersi ich, a krwawy pot spływa ze skroni ich; lecz oni nie zważają na nic i wytrwale dźwigają z posad głaz; i giną ze znużenia i ran i świeża krew skrapia matki grób, a oni odwalają grobowy głaz.

I oto uchylili już i przez szczelinę zajrzeli w grób. I widzą żywą matkę swą i czują bicie serca jej i mówią; „Matko z grobu wstań, bo nadszedł zmartwychwstania dzień, skończona już niewoli Wielka Noc“. A matka ich ruszyła się i z grobu wyszedł głuchy jęk:

„Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: dopóki niezgoda pośród Was, dopóki nie ma w Was miłości, dopóki brat bratu wrogiem jest, póki niespełnion testament mój, przed zgonem dany Wam, póki wszyscy nie uwierzycie we mnie i w moją zmartwychwstania moc, póki wszyscy nie staniecie na grobie mym, wielcy z małymi, bogacze z ubogimi, wszyscy jak jeden mąż — niewzruszy się niewoli głaz nie przyjdzie zmartwychwstania dzień

Zmartwychwstanie.

Dzwony dzwonią niebios tonią, dzwony płyną
Nad siołami, nad lasami, nad krainą . . .
To przy ziemi, to nad ziemią podźwięk buja:
Chrystus powstał! Śmierć zwyciężył — Alleluja!

Lecą, płyną w świat promienie, Wiosny gońce . . .
A na niwach gospodarzy dobre Słońce —
Tak przyroda piękna, młoda wita Pana
Wonnem tchnieniem, lekkiem drzeniem wkrąg owiana...

Serca ludzi podźwięk budzi, radość nieci . . .
Zmartwychwstanie gra po łanie, z wiatrem leci . . .
Do chat wpada, do serc gada gospodarzy
Radość głosi, smutek kosi, mirem darzy . . .

A z chat małych, kurnych, białych lud wypada
Patrzy w góry na łazury, chciwie bada . . .
„Ach . . . to bocian!“ i gromadka woła z łzami:
„Oto Chrystus do nas wraca z bocianami!“

Gospodarze siwi, starzy patrzą w nieba:
„Nie zabraknież tego roku ludziom chleba?“
— Będzie zadość! — i już radość w sercach rośnie:
„Jakże miło na tym świecie, jak radośnie!“

A tam w górze, w blasków chmurze dzwony płyną
Nad siołami, nad lasami, nad krainą . . .
I zalewa dzwon, co śpiewa, wioski Boże,
Ziemią całą, Polskę białą — aż po morze!

A tam w górze, hen w lazurze, w złotej zbroi
Zmartwychwstały w blaskach cały złotych stoi. —
Krzyżem znaczy lud oraczy dookoła,
Aby także zmartwychwstali . . . . . gdy zawoła. *X.*

SPRAWOZDANIE
posła Dra Tomaszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, której jestem również wnioskodawcą, wywołała w kołach interesowanych zamiast zadowolenia, niezadowolenie, ba, nawet rozgoryczenie tak wielkie, że zgromadzenie delegatów towarzystwa pedagogicznego, które odbyło się we Lwowie, w lutym b. r. uchwaliło wysłać deputacyę do rządu centralnego, a nawet do tronu, aby ustawa nie otrzymała sankcyi.

Skoro tylko uzyskałem mandat poselski, było dla mnie rzeczą jasną, że najlepiej służyć będę sprawie publicznej, jeżeli poświęcę się szkolnictwu. A że znana mi była smutna dola nauczycieli ludowych, przygotowałem na pierwszą zaraz sesyę projekt ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, który, gdyby się był stał ustawą, byłby zadowolnił na szereg lat słuszne żądania nauczycielstwa, byłby im dał to, czego kilkakrotne polepszanie bytu nauczycieli, będące zawsze małą łatką na wielkiej dziurze, nigdy im nie dało.

Od sfer miarodajnych dowiedziałem się jednakże że skoro wniosę mój projekt do laski marszałkowskiej, natenczas przedłożony właśnie projekt Wydziału krajowego, który zmierzał do poprawy bytu nauczycieli kwotą 600.000 kor., (która nawiasem mówiąc przy wykonaniu ustawy przekroczyła miljon), będzie wraz z moim projektem do komisyi odesłany, a tam oba zostaną pogrzebane.

Nie chcąc tak ważnej sprawy brać na własną odpowiedzialność, odbyłem naradę z poważnymi nauczycielami lwowskimi, z której wypadło, że lepiej brać na razie co dają, że nie można odrzucać chociaż skromnej poprawy bytu najbiedniejszej kategoryi nauczycieli.

Przeto projekt mój rzuciłem na razie do kosza, o ile odnosił się do płac. Wyjąłem natomiast z niego to wszystko co poprawić mogło inne przepisy dotychczas obowiązującej ustawy i wniosłem tak okrojony projekt zaraz na drugi dzień po uchwaleniu artykułu o płacach.

Ponieważ sesyę wnet zamknięto, projekt mój doczekał się pierwszego czytania dopiero na następnej sesyi. Komisya szkolna jednakże, do której projekt odesłano, nie załatwiła rzeczy merytorycznie.

Na wniosek jej polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi w porozumieniu z Radą szkolną krajową projekt nowej ustawy przedłożył. Projekt Wydziału krajowego doznał w komisyi szkolnej w kilku ustępach okrojenia, bo stało się tu to, co się dzieje niekiedy w Wiedniu.

Ministerstwo n. p. oświaty chciało coś zrobić, ale Ministerstwo finansów odmawia środków. Rolę ministra

finansów odegrała w obec komisyi szkolnej komisya budżetowa, która zasłaniając się opłakanym obecnie stanem finansów krajowych zgodziła się tylko na te zmiany ustawy, które budżet krajowy minimalnie obciążyły. Wspomnę chociażby dla przykładu, że postanowienie, przyznające nauczycielowi tymczasowemu, który po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nie mógł przez 5 lat otrzymać stałej posady, dodatek pięcioletni, skreślono, bo to byłoby obciążyło budżet krajowy kwotą 50.000 koron. C. d. n.

Z posiedzenia Rady powiatowej w Samborze.

W sobotę dnia 15. b. m. odbyło się pod przewodnictwem marszałka pow. p. Feliksa Sozańskiego posiedzenie Rady powiatowej w obecności 24 członków. Początek posiedzenia o godz. 10 przedpołudniem.

Po odczytaniu przez sekretarza Rady p. M. Lambora i po przyjęciu do wiadomości przez Radę sprawozdania z czynności Wydziału, załatwiła Rada pow. następujące sprawy:

1) Zgodnie z wnioskiem Wydziału uchwaliła Rada opuścić z czynszu dzierżawnego za prawo rybołowstwa Mikołajowi Kaniukowi z Mistkowic kw. 28 kor. (Sprawozdawca ks. Kulisch).

2) Zezwala Rada pow. na zrzeczenie się prawa własności 160 metrowej parceli gruntowej zaintabulowanej na gminę Ozimina — na rzecz Andrzeja Wereszczaka, który od lat 40 parcelę tę używał. (Spraw. p. Stefanowski).

3) Na dokończenie budynku gminnego w Wykotach uchwalono udzielić tej gminie tyt. zaliczki zwrotnej kw. 400 kor. z jej kapitału z funduszu ubogich. (Spraw. p. K. Jędrzejowicz).

4) Gminie Kalinów zezwoliła Rada pow. sprzedać własny dom a zakupić natomiast realność od p. Anny Sinczak (Spraw. p. Dr. Steuermann).

5 i 6) Uchwalono zwinąć z powodu nieudolności zarządów gminne kasy pożyczkowe w Kotowani i Stupnicy i oddać takowe w zarząd Wydziałowi powiatowemu. (Spraw. p. Stefanowski).

7) Dzierżawcom gminnych gruntów w Oziminie uchwalono opuścić część czynszu dzierżawnego w kw. 70 K. 20 h. z powodu szkód elementarnych. (Spraw. p. Stefanowski).

8) Gminom: Waniowice, Janów, Zarajsko, Czyszki i Sadkowice zezwolono odpisać zaległe należytości prestacyjne, drogowe w łącznej kw. 65 kor. 60 h. (Spraw. p. Poten).

9) Filii Tow. „Sokół" w Kulczycach udzielono tyt. subwencyi kw. 50 kor. (Spraw. p. Horodyski).

10) Herszowi Linhardowi, właścicielowi realności na Blichu w Samborze podwyższyła Rada cenę kupna 56 □m o jedną koronę na każdym metrze, t. j. zgodziła się na sprzedaż tej parceli po cenie 3 kor. za 1 m□. (Spraw. p. Stefanowski):

11) Zatwierdzono uchwałę Rady miejskiej w Samborze w sprawie opuszczenia Mojżeszowi Herzigowi z czynszu za dzierżawę stajni spędowej na bezrogi kw. 200 kor. (Spraw. p. Stefanowski).

12) Na budowę szkoły ludowej na przedmieściu Średnia, tudzież na rozszerzenie szkoły na Zawidówce zezwolono gminie miasta Sambora pobrać z kapitału zarodowego zwrotną zaliczkę w kw. 38.000 kor. (Spraw. p. Stefanowski).

13) Zastępcą członka Wydziału powiatowego z grupy miejskiej, wybrany został przez członków Rady z tejże grupy: p. Andrzej Lorek.

14) Urzędnikom kasowym Reprezentacyi pow. zezwoliła Rada wydać kaucye służbowe. (Spraw. p. Poten).

15) Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Bykowie w sprawie zamiany parceli gminnej za parcelę Aleksego Tarnawskiego. (Spraw. p. Poten).

16) Zatwierdzono wniosek Wydziału pow. w sprawie zbudowania drogi gminnej prowadzącej przez Babinę, Brzegi, Zarajsko do granicy powiatu. (Sprawozd. ks. Kulisch).

17). Uchwalono rozpisać konkurs na plany przekształcenia budynku Rady pow. na budynek piętrowy, wraz z rozszerzeniem takowego do granicy realności wojskowej i zaprojektowaniem odpowiedniej fasady frontowej. (Spraw. ks. Kulisch).

18) Rada pow. zatwierdziła uchwałę Wydziału co do przyjęcia Pawła Strzelbickiego za sługę kancelaryjnego. (Spraw. ks. Kulisch).

19) Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Dorożowie co do zaciągnięcia w kasie oszczęd. pow. pożyczki na rozszerzenie dwóch szkół ludowych w kw. 2.200 kor. (Spraw. p. Stefanowski).

20) Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Zarajsku w sprawie sprzedaży kawałka placu gm. za kw. 140 kor. (Spraw. ks. Kulisch).

21) Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Kulczycach rustykalnych w sprawie wypożyczenia z kapitału gminnego kw. 1.200 kor. na wykończenie budowy cerkwi św. Flora i Ławra, do spłacenia w latach 10 na 2%. (Spraw. p. Horodyski).

22) Członkom udziałowym pożyczkowej kasy pow. uchwalono wypłacić 5% dywidendy za r. 1904. (Spraw. ks. Kulisch).

23) Sprawozdawca p. Popiel przedstawił Radzie pow. sprawę korporacyi obywateli miejskich w Samborze, o której dla braku miejsca dopiero w następnym numerze obszerniejszą relacyę umieścić będziemy mogli.

Dr. Alfred Winogrodzki.

Alkohol w organizmie i społeczeństwie.

Ciąg dalszy.

Z powodu przemiany tłuszczowej mięśnia sercowego, czyli t. z. zatłuszczenia serca, przebiegają u pijaków wszystkie choroby gorączkowe bardzo ciężko, gdyż im serce zdrowsze, tem choroba gorączkowa przebiega łagodniej i na odwrót.

W wielu przypadkach przyczynę śmierci należy przypisać alkoholowi. Ponieważ jednak przyczyna ta jest najczęściej tylko pośrednią, z której nie zawsze ludzie nieświadomi zdają sobie sprawę, dlatego to zgubne działanie alkoholu uchodzi naszej uwadze, a przyczynę śmierci składamy na chorobę bezpośrednio śmierć wywołującą, jak na choroby umysłowe, na marskość wątroby, na gruźlicę, na zapalenie płuc, a nie baczymy, że często przyczyną tych chorób lub przyczyną ich groźnego przebiegu jest wódka.

W ten sposób działają napoje alkoholowe bez względu na postać pod jaką ich używamy, czy pod postacią prościuchy kartoflanki, czy też najszlachetniejszych wódek, likierów i t. d. Zachodzi tylko ta różnica, że przy działaniu wódek, występuje obok działania alkoholu działanie fuzlu a w wódkach wybrednych i likierach, działanie olejków eterycznych, gliceryny i innych dodatków. Każdy zatem kto używa napojów alkoholowych pod jakąkolwiek postacią — pije i organizm swój zatruwa.

Działanie dyetetyczne wina zależy od zawartości alkoholu, kwasu winowego, jabłkowego i garbnika. Im wino więcej zawiera kwasów, tembardziej działa podniecająco na ruch jelit, stąd też polecają niektórzy kwaśne wina po jedzeniu ludziom cierpiącym na niedomogę jelit. Im więcej w winie garbnika, tembardziej działa wino na jelita ściągająco i stąd powód, iż ludziom, cierpiącym na bóle w jamie brzusznej polecają wino czerwone, często na gorąco, a nawet zaprawione rozmaitemi korzeniami.

Piwo uchodzi za pożywkę ze względu na zawartość białka i cukru. Zapatrywanie to jest błędnem. Białka i cukru jest w piwie tak nieznaczna ilość, że korzyść jest o wiele mniejszą od złych skutków jakie pociąga za sobą alkohol zawarty w piwie. Na trawienie działa opóźniająco. Używanie większych ilości usposabia do tycia, ale wywołuje zarazem powiększenie serca i jego otłuszczenie, jak również zaburzenia w nerkach.

Należałoby się obecnie zastanowić, czem jest wódka dla naszego ciała? Płynem obojętnym pożywką, czy też trucizną. Zmiany jakie alkohol w ciele naszem wywołuje, a które wyżej opisaliśmy dowodzą, iż wódka nie jest dla ciała naszego obojętną, lecz owszem jest trucizną i to trucizną nasenną jak chloroform. Tylko ludzie złej woli, którzy z rozmysłu niechcą widzieć złych skutków alkoholu, nazywają go środkiem podniecającym i pożywką. Pożywką nazywają go z tego powodu, iż w ciele naszem się spala i daje pewną ilość ciepła. Eter również spala się w naszem ciele i oszczędza tłuszcz, a przecież o eterze nie mówimy, że jest pożywką. Wartość odżywcza pewnego środka nie polega na ilości ciepła wytworzonego w naszem ciele, gdyż ilość ta jak u alkoholu jest znikomą, iż nie można jej brać nawet w rachubę, lecz na zdolności tworzenia części naszego ciała t. z. protoplazmy. Alkohol zaś jest trucizną protoplasmatyczną Chaveau robiąc doświadczenia na psie spostrzegł, że pies w każdym okresie alkoholizmu był mniej zdolnym do pracy, a pomimo tego samego pożywienia, jakie pobierał przed doświadczeniem i mniejszej pracy tracił znacznie na wadze. Rosemann twierdzi również na podstawie doświadczeń, że alkohol działa nadzwyczaj niekorzystnie na pracę mięśniową. C. d. n.

W sprawie wychodźtwa do Prus.

Zwiększające się z każdym dniem wychodźtwo robotników naszych do Prus i Ameryki zaniepokaja coraz bardziej sfery rolnicze w całym kraju i budzi poważną obawę, że jeźli ten gwałtowny ruch emigracyjny odpowiedniemi zarządzeniami władz miarodajnych powstrzymanym nie zostanie, rolnictwo nasze spotka się niebawem z gorszym o wiele wrogiem, aniżeli strejki lub klęski elementarne, które tylko w niektórych okolicach kraju większe sprawiały spustoszenia.

Towarzystwa gospodarcze stojące na straży interesów rolniczych w kraju — zwróciły już swą uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające z tej strony naszemu rolnictwu, jednakże inicyatywę do rozwiniecia w tym kierunku raźniejszej akcyi pierwszy podjął Oddział jarosławsko-łańcucki wybierając ankietę, ktora składając się z reprezentantów wszystkich sfer rolniczych, przystąpiła do działania — rozesłaniem do wszystkich Oddziałów Towarzystwa gospod. rezolucyi zawierającej następujące postulaty: „Jest kategorya wychodźców do Prus, którzy nie z konieczności, i nie z braku zarobku, lecz z innych powodów wychodzą z kraju. Prawie wszyscy ci wychodzą po to, aby się usunąć z pod nadzoru rodziców — a są to przedewszystkiem nieletni chłopcy i dziewczęta, — i aby tam na obczyźnie pofolgować swym chuciom. Wracają oni do swych domów na zimę bez żadnych zasobów. Zrażeni niewiarą i rozpustą szerzą demoralizacyę wśród mieszkańców swej wsi i okolicy. Doszło do tego, że i ci co w domu pozostali, zarażeni ich złym wpływem wypowiadają posłuszeństwo rodzicom, chlebodawcom i wszelkiej władzy. Duchowieństwo zaprozone do współudziału w ankiecie wyraża przekonanie, że od czasu wychodźtwa do Prus poziom moralny stale się obniża, a szczególnie młode dziewczęta ulegają wpływowi demoralizującemu tak, że wzbudza to obawy o przyszłość rodzin i następnego pokolenia.

Ankieta opierając się na szczegółowych przytoczeniach członków nabrała przekonania, że wychodźtwo do Prus z okolic żyznych i dających obfity zarobek, nie wypływa z pogoni za materyalnym zyskiem, lecz z chęci podróżowania i usunięcia się od nadzoru starszych, w celu prowadzenia swobodnego, niezależnego i niemoralnego trybu życia.

Wypadki takie, że małżonkowie wzajemnie się opuszczają i wychodzą do Prus dlatego tylko, ażeby się oddać życiu niemoralnemu, są, jak to stwierdzone przez włościan biorących udział w ankiecie, na porządku dziennym.

Wobec tego, że wychodźtwo do Prus w wielu wypadkach większego zarobku tej ludności nie daje, że raczej przeciwnie w miejscach swych rodzinnych mogliby często więcej zarobić, pracując tak, jak pracują w Prusiech, jasnem jest, że przynosi to im i rolnictwu nieobliczalne szkody. Pozbawieni jesteśmy bowiem tych rąk roboczych, bez których rolnictwo istnieć nie może. Wracający z Prus wychodźcy wprowadzają demoralizacyę w resztę pozostałej ludności roboczej, stają się agentami dla Prus w roku następnym, obałamucają służbę tak, że później wszelka władza chlebodawców nad nimi ustaje, gdyż za lada napomnieniem grożą wyjazdem do Prus i stawiają wymagania, które nawet za granicą nie mogłyby być zaspokojone.

Zważywszy, że wychodźtwo do Prus po większej części nie przynosi żadnych materyalnych korzyści, lecz przeciwnie jest przyczyną ogromnych strat materyalnych dla gospodarzy i kraju, tak, iż jeźli zmiana nie nastąpi, gospodarstwo rolne w kraju w wysokim stopniu zagrożone być może, zważywszy, że wychodźcy do Prus są rozsadnikami różnych chorób zakaźnych, z podjęciem akcyi zapobiegawczej dłużej zwlekać nie można.

Wedle zapatrywań, jakie wyłoniły się z wspomnianej na wstępie ankiety, należałoby do położenia tamy bezpotrzebnemu, nadmiernemu wychodźtwu chwycić się następujących sposobów, które w granicach ściśle legalnych i mając na oku przedewszystkiem dobro i pomyślność ludności robotniczej, jak również ochronę rolnikówpracodawców, bez trudności i jedynie tylko przy dobrej woli odnośnych władz wykonać się dadzą:

1) Rozkazać Zwierzchnościom gminnym, aby ściśle badały, czy ludzie zamierzający wyjechać za granicę nie są już związani umową służbową z miejscowymi pracodawcami, czy odpowiedni wiek, czy ich rodzice, względnie opiekunowie na ich wyjazd się zgadzają. Wogóle winny Zwierzchności gminne pod surową odpowiedzialnością nie zezwalać na wyjazd takich osób i w takich okolicznościach, że wyjazd ten osobom tym lub osobom trzecim, względem których zobowiązania zaciągnęły, szkodę przynosi, oraz pouczyć należy Zwierzchności te, aby starały się przeciwdziałać wychodźtwu, gdzie nie wynika ono z rzeczywistej potrzeby, lecz wywołane jest tylko manią zwiedzania obcych krajów i pogonią za nowemi przygodami.

2) Wpłynąć na c. k. Starostwo, aby przy wydawaniu paszportów żądały jak najdokładniejszych informacyi od Zwierzchności gminnych pod względem uprawnienia do wyjazdu. Winny również Starostwa za pośrednictwem Zwierzchności gminnych badać, czy wychodźcy mają istotnie za granicą zapewnione zajęcie i warunki bytu, czy też przeciwnie nie jadą na oślep, by wracać wkrótce, jak się to często zdarza, o żebraczym chlebie.

3) Zarządzić, aby władze graniczne dokładnie badały paszporta i zezwolenia wyjazdu wychodźców.

4) Pociągać do odpowiedzialności i karać surowo, jakoteż oddawać pod dozór policyjny nieuprawnionych agentów i to zarówno przedsiębiorców z miast i miasteczek, jakoteż agentów-włościan, wytrawnych obieżysasów, którzy li tylko dla otrzymywania faktornego od większego agenta lub od zagranicznego pracodawcy, wabią ludność przesadnymi obietnicami, mamią kolosalnymi zarobkami, buntują przeciw miejscowym pracodawcom i tłumnie bez potrzeby wywożą ludność roboczą za granicę".

Odezwa „Ligi pomocy przemysłowej"

WE LWOWIE.

W handlach papierowych (handlach towarów mieszanych) w kraju, rozpowszechnione są dotąd prawie wyłącznie *kopiały, księgi handlowe*, względnie *kasowe, bloki kasowe, notatki kontowe* i t. p. wyrobu fabryk obcych. Dzieje się to z wielką szkodą dla naszego przemysłu konfekcyi papierowej, który z roku na rok coraz lepiej się rozwija i zasługuje w pełni na poparcie.

Z produkcyi wymienionych wyżej artykułów najważniejsze miejsce zajmują: *c. k. uprzyw. Czerlańska*

fabryka papieru w Czerlanach i nowo założona fabryka „Leopolia“ we Lwowie (pasaż Hermanów).

„Liga Pomocy przemysłowej“ uważa za swój obowiązek rozwinąć z kolei akcyę na rzecz rozpowszechnienia wyrobów wspomnianych fabryk, z których druga t. j. fabryka „Leopolia“ zaopatruje wszystkie swoje wyroby w krajową markę ochronną p. n. *„Liga Pomocy przemysłowej“ — celem ochrony ich od oszukańczej konkurencyi zagranicznej.*

W imię solidarności gospodarczej prosimy usilnie wszystkich P. T. Kierowników, *urzędów, instytucyi, zakładów przedsiębiorczych i wszystkie firmy kupieckie,* aby postawiły *swoim dostawcom* wyżej wymienionych artykułów *kategorycznie żądanie* zaopatrzenia się zawczasu w towary krajowego wyrobu, przyczem prosimy po sprawdzeniu, że cena i *jakość* naszych wyrobów nie ustępują w niczem wyrobom obcym, przestrzedz swoich dostawców, że wyroby obcych fabryk nie będą od nich przyjęte.

Szczególnie Szanownych P. T. Kierowników przedsiębiorstw przemysłowych prosimy o życzliwe zajęcie się tą akcyą *z uwagi na konieczną wzajemność zawodową w popieraniu naszego przemysłu.*

Nadmieniamy, że wyroby fabryki „Leopolia“, (Lwów, pasaż Hermanów) a to: *kopiały, księgi handlowe w dwóch gatunkach*: droższe i tańsze — notatki kontowe, perferowane bloki kasowe, bloki notatkowe i t. d. niczem się od wiedeńskich wyrobów nie różnią i prosimy o życzliwe przekonanie się o jakości wspomnianych artykułów.

Wiadomości bieżące.

Z okazyi Świąt *Zmartwychwstania Pańskiego składamy wszystkim P. T. Członkom Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego, galicyjskiego z okręgu Sambor, Stary-Sambor i Turka, wszystkim P. T. Członkom kółek rolniczych z powiatu Samborskiego i P. T. Członkom Spółki handlowej, a nie mniej też i wszystkim Przyjaciołom i Prenumeratorom naszego pisma — jak najserdeczniejsze życzenia: „Wesołego Alleluja!“.*

Wiadomości z Towarzystwa gospodarskiego I. Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospod. wysyła, tak jak corocznie tak i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego potrzebnego dla obór zarodowych, rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w czerwcu br. Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych — i przyjmuje zamówienia do końca maja b. r. Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać do końca maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 600 kor. na każdą zamówioną sztukę pod adresem Komitetu c. k. gal. Tow. gospod. we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3. II Jubileusz Akademii w Dublanach. W styczniu 1906 r. obchodzić będzie Akademia rolnicza w Dublanach 50-letni jubiieusz swego istnienia, jako szkoła rolnicza. Na uroczystość tę pożądany jest jak najliczniejszy zjazd byłych Dublańczyków. Data jubileuszu oznaczoną zostanie w zaproszeniach, które rozesłane będą wszystkim Dublańczykom. Komisya jubileuszowa uprasza wszystkich absolwentów szkoły a następnie Akademii o nadsyłanie adresów do dnia 15. maja 1905.

Z wiarygodnego źródła dowiedzieliśmy się, że Dyrekcya kasy oszczędności miasta Sambora doprowadziwszy gospodarkę finansową do tak pomyślnego stanu, iż jej fundusz rezerwowy wynosi już obecnie 10$^{0}|_{0}$ od sumy wkładek, postanowiła cały zysk osiągnięty w r. 1904. a wynoszący przeszło 30.000 koron przeznaczyć na subwencye dla tutejszych Towarzystw dobroczynnych, humanitarnych i naukowych, jakoteż na niezbędne inwestycye, do których Rada miasta Sambora niebawem przystąpić zamierza. Rozdział wspomnianego zysku między poszczególne towarzystwa i instytucye ma już niebawem nastąpić, a o powziętych w tej mierze uchwałach Wydziału kasy nie omieszkamy Szan. Czytelników naszych w swoim czasie zawiadomić.

Prezes Oddziału c. k. galic. Towarz. gospodarsk. Sambor, Stary-Sambor, Turka zaprasza P. T. Członków Rady na posiedzenie, które odbędzie się we czwartek dnia 27. bm. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Samborze. Na porządku dziennym posiedzenia będą następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z czynności Oddziału, za I. kwartał 1905, 2) Poparcie petycyi Oddziału jarosławsko-łańcuckiego, 3) Sprawa przyznania stacyi chlewni zarodowych, 4) Powzięcie uchwały w sprawie założenia szkółki drzewek owocowych i 5) Oznaczenie terminu urządzenia Walnego Zgromadzenia i ułożenie porządku dziennego obrad.

Walne Zgromadzenie pols. gimnast. Towarzystwa Sokół w Samborze odbędzie się w sobotę dnia 6. maja o godz. 7. a względnie 8. wieczorem we wielkiej sali tego Towarzystwa. Porządek dzienny Zgromadzenia jest następujący: 1) Odczytanie protokołu z ost. Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1904, 3) Sprawozdanie z rachunków za r. 1904, 4) Sprawozdanie Naczelnika, 5) Wybór prezesa i tegoż zastępcy, 6) Wybór 10 członków Wydziału, 7) Wybór 5. członków Sądu honorowego, 8) Wybór 2. członków komisyi do sprawdzenia rachunków za rok 1905 i 9) Wnioski Członków.

Przeniesienia. Ks. Tomasz Stankiewicz b. administrator rz. kat. parafii w Dublanach, przeniesiony do Żołyni.

VI. Kasa syst. Reifeisena w samborskim powiecie. W dniu 8. b. m. zawiązana została Spółka oszczędności i pożyczek w Dublanaeb i Kranzbergu, z siedzibą w Dublanach, w obecności dyrektora Biura Patronatu p. Dr. Fr. Stefczyka. Członków założycieli przystąpiło 37. Na założycielskiem a zarazem I. Walnem Zebraniu wybrani zostali członkami (I) pierwszego Zarządu 1) Wiel. ks. Franciszek Kędzior, rz. kat. proboszcz w Dublanach jako przełożony Zarządu, 2) p. Władysław Trojan, nauczyciel w Dublanach, jako zastępca przełożonego Zarządu, 3) pp. Moos Jan, naczelnik gminy Kranzberg, 4) Danicki Jan, pisarz gm. w Dublanach, 5) Woźniak Stanisław, 6) Teodor Kowalczuk, 7) Wawrzyniec Łuczkowski, rolnicy w Dublanach.

Członkami Rady nadzorczej wybrani zostali: Wiel. ks. Julian Platek, gr. kat. proboszcz w Dublanach, jako przewodniczący, 2) Mikołaj Chomiak roln. w Dublanach, jako zastępca przewodniczącego, 3) Wilhelm Schneider, rolnik w Kranzbergu, 4) Kasper Holeczko, rolnik w Kranzbergu, 5) Józef Rupnicki, 6) Jan Zawadzki, syn Franciszka, rolnicy w Dublanach, 7) Wacław Weidel, stolarz w Dublanach, 8) Mikołaj Chomiszek, syn Teodora młodszy rolnik z Dublan. — Kasyerem Spółki wybrano Jana Łuczkowskiego, rolnika z Dublan. — Nie wątpimy, że nowa ta Spółka pod kierownictwem znanych z energii i prawości przewodniczących Rady nadzorczej i Zarządu rozwijać się będzie prawidłowo i z wielkim pożytkiem dla gmin Dublan i Kranzbergu (p. R.)

Walne Zgromadzenie Tow. Znicz w Samborze odbędzie się we czwartek o godz. 7. a względnie o godz. 8. wieczór, bez względu na ilość członków w sali Tow. muzycznego. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu. 2) Wnioski III Zjazdu delegatów „Ogniwa“. 3) Rezygnacya prezesa i 4) Wnioski i interpelacye.

Dla głodnych rodaków z Królestwa złożył ks. Ludwik Bira na nasze ręce kw. 2 kor. Razem złożono 14 koron.

Staraniem Stowarz. pomocników kancel. i dyetaryuszy urządzone zostanie w niedzielę dnia 7. maja w sali Sokoła przedstawienie słynnej komedyi 5 akt. hr. Fredry: „Śluby panieńskie.“ Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na powiększenie funduszu zapomogowego tego Stowarzyszenia.

Popierajmy przemysł krajowy! Hasło to coraz głośniej rozbrzmiewa po kraju, jednakże włościanie nasi nie zrozumieli jeszcze doniosłości jego i nieraz pytają, w jaki sposób mają ten przemysł popierać? Oto mogą go popierać w bardzo a bardzo wielu rzeczach. Najważniejszą jednak będzie w tej mierze rzeczą pozbyć się już raz zdrożnego zwyczaju kupowania farbowanych szmat zagranicznych a najczęściej z niemieckich fabryk, a zaopatrywać się w trwałe, dobre i piękne wyroby w krajowych, własnych fabrykach wyrabiane.

Sanockie Starostwo poleciło wszystkim gminom, aby miedze swoich pól, przytykające do gościńca rządowego, obsadziły drzewkami owocowymi, do czego w myśl przepisów drogowych są obowiązane. Zarządzenie to przyniesie tym gminom nie tylko piękne dochody, jakiemi chlubią się Czesi, Morawianie i Ślązacy, lecz co ważniejsza, przyczyni się do podniesienia moralności w ten sposób, iż ludność nauczy się szanować cudzą własność i sama dopilnuje, aby psotnicy drzewek owocowych nie niszczyli.

Prawo propinacyjne w Galicyi. Gminy miejskie będące właścicielami prawa propinacyi i dzierzawcy tego prawa starają się w sejmie o przedłużenie tego prawa po r. 1910, jeszcze na lat 15. Wobec tego szynkarze, w których interesie leży całkowite zniesienie propinacyi, aby wyszynk wódki podlegał ogólnym prawidłom wolnego handlu, zwołali na 29 z. m. „Wiec galicyjskich szynkarzów we Lwowie“ dla obrony swych interesów i zorganizowania galic. Związku szynkarzy.

Epidemiczne zapalenie opon mózgowych i rdzeniowych. Z powodu pojawienia się tej choroby w pobliżu nas, bo już w Przemyślu, poświęcimy jej słów kilka. — Choroba ta znaną jest dopiero od początków XIX. w., częściej jednak zaczęła się pojawiać dopiero w r. 1863 w Niemczech. Chorobie tej podczas epidemii ulegają najłatwiej dzieci i osoby młode i to szczególniej w zimie i na wiosnę. Zarazek jej jest dotychczas nie znany, wiemy jednak, że do mózgu dostaje się przez otwory nosowe. — Śmiertelność na tę chorobę, jak dotychczas jest dość znaczną, bo wynosi około 40 procent. Podczas epidemii szególną opieką należałoby otoczyć kasarnie, zaułki, jak n. p. mieszkania Blichu i wogóle miejsca, gdzie więcej ludzi przemieszkuje, a czystość jest podejrzana.

Wiek ludzi. Według ostatnich zestawień statystycznych okazuje się, że na kuli ziemskiej umiera co roku 33, miliony ludzi t. j., że dziennie umiera średnio 91·534, na godzinę 3.730, a na minutę 62. W przecięciu żyje człowiek około 38 lat. Czwarta część ludności umiera przed osiągnięcicm średniego, a połowa przed dożyciem 17. roku. Na 100.000. ludzi jeden tylko człowiek osiąga 100. lat życia. Na 1000. osób, które osiągają 60. lat, 43. należy do stanu duchownego i polityki, 40. do rolniczego, 33. do rzemieślniczego, 32. do wojskowego, 8. do adwokackiej i technicznego, 26. do nauczycielskiego a 24. do lekarskiego.

O pielęgnowaniu malin. Maliny nieprzesadzone nie mogą dłużej na jednem miejscu rosnąć, jak 5 lat, bo drobnieją i dziczeją. Ziemię trzeba pognoić bydlęcym nawozem w jesieni, na wiosnę pokopać i grabiami zarównać. Najlepiej sadzić w jesieni, w odległości jednego metra jedna od drugiej, w miejscu obszernem, nie zacienionem, tylko nie na południe i nie na wysokiem położeniu, bo wyschną. Pod płotem sadzić nie dobrze, bo mało rodzą i prędko wybujają. Na wiosnę tak świeżo, jak i dawniej przesadzonym ścinać wierzchy, zostawiając tylko wysokość 1 metra, a które bardzo cieńkie, tylko pół metr. W maju powyrywać młode latorośla, pozostawiając tylko 2 lub 3. Na wiosnę, kiedy jeszcze maliny nie dostały liści, stare suche łodygi wyłamywać. Każdej wiosny przekopywać, grabiami zrównać, ziele sapą powyrywać. Żeby maliny zawsze duże jagody rodziły, powinno się w połowie lipca, po zebraniu owocu, na młodych pędach, które są pozostawione, złamywać znacznie wierzchy, to znaczy pasemkować, bo inaczej drobnieją i przestają rodzić. Ten sekret posiadają tylko w Kijowie. Rol.

Środek przeciw zarazie drobiu. Trzymając z zamiłowania wiele drobiu, zrobiłem cenne doświadczenie podczas zarazy panującej pomiędzy niem, które mogę każdemu polecić: Dodawać do karmy małą ilość cebuli zimowej lub zielonej. Ten łatwy, prosty środek zabezpiecza drób od zarazy. Równie skutecznie działa jako lekarstwo dla indyków cebula lub czosnek. *(Z...ka)*

Okólnik

Komitetu c. k. galicyjsk. Towarzystwa gospodarskiego do wszystkich Rad Oddziałów.

Jednym z głównych warunków powodzenia i postępu w gospodarstwach naszych jest wierna, dbała, do chlebodawcy przywiązana i przez szereg lat w tem samem gospodarstwię pozostająca służba folwarczna. Wobec coraz bardziej szerzącej się emigracyi za morze i do Prus, jakoteż wobec prądów bałamucących klasy robotnicze, coraz to trudniej z każdym rokiem o porządną czeladź.

Jak doświadczenie stwierdziło, bardzo nawet znaczne podwyższenie płacy rocznej, polepszenie wiktu i inne udogodnienia ostatnimi laty ogólnie po gospodarstwach praktykowane, nie potrafiły służby tej do miejsca przywiązać.

Komitet Towarzystwa naszego zastanawiając się nad tą ważną kwestyą, przyszedł do przekonania, że zaprowadzenie po Oddziałach premiowania służby folwarcznej za dłuższe pełnienie służby u tego samego chlebodawcy, mogłoby wpłynąć na polepszenie odnośnych stosunków; postawił więc sprawę tę na porządku XL. R. O., zapraszając prof. dr. Stefana Pawlika do wygłoszenia dotyczącego referatu. Referat ten wyczerpująco sprawę omawiający, został ogłoszony w num. 13 „Rolnika“ z dnia 24. marca br. Zwracając uwagę Szan. Rady na ten referat, prosimy usilnie, w dobrze zrozumianym interesie rolnictwa o zbieranie w Oddziale jak najobfitszych na ten ccl funduszów.

Wreszcie powtarzając końcową uchwałę w tej sprawie przez pomienioną R. O. powziętą, wyrażamy zdanie, że ogólne zaprowadzenie premiowania służby przez chlebodawców, w sposób dla każdej miejscowości najodpowiedniejszy, może przedewszystkiem zapewnić tymże, dobrą, wierną i do miejsca przywiązaną służbę.

Prosimy zatem Szan. Radę o rozwinięcie akcyi w obu powyżej podanych kierunkach.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Wiceprezes: *W. Brykczyński.* Sekretarz: *Skrochowski.*

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:

według czasu średnio europejskiego.

ODJEŻDŻAJĄ:

do Stryja o	3 g. 26 m.	w nocy	poc. osob. Nr.	1211.
"	8 " 51 "	rano	" " "	1219.
"	12 " 24 "	po poł.	" " "	1225.
"	6 " 28 "	wieczór	" " "	1215.
do Lwowa o	5 " 30 "	rano	" " "	2112.
"	7 " 28 "	wieczór	" " "	2114.
do Chyrowa o	7 " 14 "	rano	" " "	1218.
"	1 " 14 "	po poł.	" " "	1220.
"	7 " 17 "	wieczór	" " "	1226.
"	11 " 54 "	w nocy	" " "	1212.
do Strzyłek-Topolnicy o	7 " 25 "	rano	" " "	2121.
"	1 " 38 "	po poł.	poc. miesz. "	2151.

PRZYJEŻDŻAJĄ:

z Chyrowa o	3 g. 21 m.	w nocy	poc. osob. Nr.	1211.
"	8 " 47 "	rano	" " "	1218.
"	12 " 18 "	po poł.	" " "	1225.
"	6 " 23 "	wieczór	" " "	1215.
ze Stryja o	7 " 10 "	rano	" " "	1218.
"	1 " 9 "	po poł.	" " "	12220.
"	7 " 13 "	wieczór	" " "	1226.
"	11 " 49 "	w nocy	" " "	1212.
Strzyłek-Topolnicy o	10 " 25 "	rano	" " "	2122.
"	5 " 55 "	po poł.	poc. miesz. "	2152.
ze Lwowa o	12 " 00 "	w połud.	" osob. "	2111.
"	6 " 6 "	wieczór	" " "	2113.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.